Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 110.** **17. września 1844.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: Podróż Najjaś. Państwa i przybycie do Tryjestu.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Sprawa z państwem marokańskiém jeszcze nie załatwiona.

Anglija: Izba wyższa unieważniła wyrok na O'Connella wydany. — Zagodzenie sprawy otahajckiéj.

Francyja: Stan rzeczy w Maroko. — *Journal des Debats* w obronie polityki teraźniejszego gabinetu.

Belgija: Traktat handlowy z Prusami i Państwami cłowego związku Niemiec.

Szwecyja: Stan szlachty i duchowny odrzucili projekt względem rozszérzenia reprezentacyi narodowéj.

Grecyja: Grivas przez nowe ministeryjum do kraju przywołany.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Czerniowiec. — Z Zaleszczyk. — Z Ołomuńca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

O dalszéj podróży Najjaśn. Państwa mamy następującą wiadomość: Nazajutrz po przybyciu do Lublany, t. j. dnia 2. września zwidzali Najjaśn. Państwo wystawę wyrobów przemysłowości. Po obiedzie miał się odbyć festyn ludu przez Stany urządzony, atoli dészcz przeszkodził téj zabawie. Wieczorem oświetlono miasto. Dnia 4. września Najjaśniejszy Pan zwidzał rozmaite zakłady wojskowe i muzeum krajowe, a Najjaśniejsza Pani uszczęśliwiła swą obecnością zakład ochrony małych dzieci, w którym się właśnie egzamen odbywał. Po obiedzie raczyli Najjaśn. Państwo być obecni na festynie ludu, dla ciągłéj niepogody na prędce w salach strzelnicy miejskiéj urządzonym. Wieczorem znajdowali się Najjaśn. Państwo na balu miejskim. Nazajutrz w dalszéj drodze do Tryjestu, przenocowali Najjaśn. Państwo w Adlerberg, a dnia 5. września między 1. i 2. godziną po południu odbyli uroczysty wjazd do Tryjestu. Na kilka godzin wprzódy zjechał tamże JKMość najdostojniejszy Arcyksiążę Jan, a JKMość Książę Modeny przybył do tegoż miasta dniem wprzódy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Układy między państwem marokańskiém a Hiszpaniją, pomimo dawniejszych przeciwnych zapewnień, nie osiągnęły żadnego skutku; rząd rozkazał uzbroić wszystkie pod dyspozycyją będące okręty; wielka czynność panuje teraz w zbrojowniach: w Kadyxie i Korunnie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Już się rozpoczęły i skończyły obrady w procesie przeciw O'Connellowi tudzież innym o spisek obwinionym repealistom, które przez cały rok zajmowały uwagę publiczną. Dnia 2. września dało dziewięciu sędziów w izbie wyższéj odpowiedź na przedłożone im zapytania; siedmiu oświadczyło się za potwierdzeniem wydanego przez irlandzki sąd *Queensbench* wyroku; tylko dwóch, tojest panowie Coltman i Parke żądali, aby wyrok był obalonym, wszelako z powodów tylko czysto formalnych. Dla rozstrzygnienia téj kwestyi apelacyjnéj przybył wczoraj o godzinie dziesiątéj lord kanclérz do izby wyższéj, po nim przybyli także po większéj części sędziowie Anglii. Cztérech tylko nie dostawało. Prócz tego było obecnych także wielu lordów prawników, jako to: Brougham, Cottenham, Campbell, książę Cambridge tudzież inni. Po wywołaniu sprawy O'Connella i jego stronników, powstał najwyższy sędzia lord Tindal i przedłożył zdanie sędziów na zadane im w téj sprawie przez izbę wyższą zapytania.

Gdy lord kanclérz zaproponował, aby się obszérniéj nad tą kwestyją zastanowiono, została takowa na dzień 4. września odłożoną.

Izba lordów w charakterze swoim jako najwyższy trybunał kraju unieważniła dnia 4go września wydany przez sąd sprawiedliwości *Queensbench* w Dublinie wyrok w sprawie O'Connella tudzież jego stronników. Skutkiem tego rozstrzygnienia jest to, że O'Connell i jego spółosądzeni niezwłocznie na wolność wypuszczeni zostaną.

Gazeta *Times* z dnia 3. września zawiéra co następuje: »Ośmielamy się życzyć krajowi szczęścia z powodu prawdziwie przyjemnéj wiadomości, iż się zanosi na spokojne zagodzenie sprawy otahajckiéj i usunięcie wszelkiéj obawy o zerwanie z Francyją przyjacielskich stosunków. Sprawę tę zagodzono w sposób równie zaszczytny dla obu krajów. Popełnione na Anglii bezprawie uchylono bez wszelkiego uszczérbku godności z francuzkiéj strony: otrzymaliśmy wszelkie przyzwolenie, jakiegośmy słusznie żądali, a Francyja zezwoliła tylko na to, czego w sprawiedliwy sposób odmówić nie mogła.« Po takim wstępie wymienia *Times* w następujący sposób uczynione przez Francyję przyzwolenia: »Pan d'Aubigny zostanie z wyspy Otahajty odwołanym, za postępowanie jego proszono o przebaczenie, a pan Pritchard za doznaną obelgę otrzyma zadosyć-uczynienie. Piérwszy oficer był już za to od swego przełożonego, kapitana Bruat, strofowany, a ten nowy dowód nagany przeciw niemu, w połączeniu z przynależną miarą zadosyć-uczynienia dla obrażonego, zdaje się być dostateczném uznaniem naszego zażalenia przeciw panu d'Aubigny ze strony francuzkiego rządu. Nie będzie on wprawdzie oddalonym ze służby, jakoż nawet tego nie potrzeba; jeźli tylko jego rząd przyzna, że czynności jego nie dadzą się usprawiedliwić, wtedy stanie się wszystko, co potrzeba. Nie będziemy się mścić na osobie, tylko chcemy ją od narodu odróżnić.« Gazeta *Times* uważa tę satysfakcyję za tém dostateczniejszą, ileże pan Pritchard zachowaniem się swojém, jak się zdaje, przekroczył ze wszech miar przeciw Francuzom przynależną granicę i podburzał przeciw nim nieprzyjacielski sposób myślenia. Nareszcie kończy *Times* tém zdaniem, że oba kraje były źle reprezentowane, i że byłoby to niedorzecznością, gdyby się dla takich dwóch zagorzalców poróżniły. Pritchard i d'Aubigny są zarówno winni. Francyja musi tylko dla tego dać zadosyć-uczynienie, że reprezentant jéj dopuścił się jawnego nieprzyjacielskiego kroku.

Francyja.

Słychać, że książę Joinville został do Francyi powołanym, i że około 20go września do Neuilly przybędzie. — (Podług doniesień z Toulonu był książę dnia 23. sierpnia w Kadyxie, z tamtąd na pokładzie okrętu *Pluton* chciał do Oranu popłynąć, by się rozmówić z marszałkiem Bugeaud, i zamyślał późniéj zatrzymać się w Bonie, dla rozmówienia się z księciem Aumale, potém zaś do Toulonu powrócić.)

Powód do powrotu marszałka Bugeaud z nad granicy marokańskiéj upatruje *Constitutionnel* nie w téj pewności, że wojna z państwem marokańskiém jest prawie ukończona, i że ze strony armii nieprzyjacielskiéj nie ma się już czego obawiać, lecz raczéj w tém, że w pomienionéj okolicy niepodobna się z znacznym korpusem wojska dłużéj utrzymać. »Marszałek Bugeaud,« tak mówi pomieniony dziennik, »nie pozostał po odniesioném zwycięztwie na tém miejscu, na którém walkę stoczył. Pomknął on się prawie na milę po za obóz marokański naprzód, aż do Kudiad-el-Rhaman; ani wątpić, iż przezto chciał okazać, że jest panem swoich obrotów; ale dał się czuć brak wody, a gdy mu kilka z Gazuat idących konwojów zrabowano, dla niedostatku środków transportowych było utrudnione zaprowijantowanie; dla tego zmuszony był rozłożyć swe korpusy i pozostawił tam tylko to wojsko, które do obrony obozu Lalla Magrenia koniecznie potrzebne było. Korpusy, które wezwał do siebie, wracają zapewne téj chwili do swoich garnizonów, a marszałek sam zamyślił około połowy miesiąca września do Algiéru przybyć. Pora roku nie dozwalała dłużéj w polu pozostać, by korzystać z zwycięztwa ścigając przestraszonych i znękanych Arabów. Z radością czynią pisma angielskie uwagę, że Abd-el-Rhaman i Abd-el-Kader będą mieli czas do nabrania sił nowych i przedłużenia swego oporu. Na teraz jest przynajmniéj to pewna, że marszałek ze strony Cesarza nie otrzymał żadnych warunków pokoju. W Algiérze zbywa nam teraz najbardziéj na środkach transportowych, jakoż słyszymy, iż ma być rozpisany liwerunek 3500 źwierząt jucznych w tych z naszych departamentów, które się wychowem ich zajmują. Również i nasza flota niepozostanie dłużéj na morzu i schroni się do Kadyxu lub do wysp kanaryjskich. W taki sposób byłaby wyprawa na ten rok ukończona, o czém także adjutant księcia Joinville, pan Touchard pisał do francuzkiego konzula w Kadyxie.

Aczkolwiek francuzko-angielskie stosunki wzięły obrót niby bardzo zaspokajający, jednakże polemika wielu tutejszych dzienników zachowuje ciągle ton wojowniczy. Jedna tylko pewna wiadomość, o którejśmy się od czasu bitwy nad rzéką Isly dowiedzieli z Afryki, jestto blizki powrót marszałka Bugeaud do Algiéru i równoczesne cofnięcie się francuzkiego wojska z nad granicy marokańskiéj. Aż nadto dały się żołniérzom wznaki trudy téj wyprawy, aby na nie bez największego niebezpieczeństwa dłużéj wystawieni byli; stan zdrowia w tamtejszym kraju jest tego roku w ogóle gorszy niż w poprzednich latach, — a najniebezpieczniejszy jest między tym wyprawczym korpusem, który dnia 14. z. m. zwycięztwo odniósł. Urzędowe raporta nadmieniają ile możności jak najmniéj o takich rzeczach, ale nie można utaić faktu, który ma stanowczy wpływ na cały plan operacyi marszałka Bugeaud. Gdyby nie konieczna potrzeba, nie opuściłby on w żaden sposób widowni wypadków w takiéj chwili, w któréj chodzi o korzystanie z moralnego wrażenia, jakie na rząd i na lud marokański sprawił wielki wojenny wypadek. Marszałek dając Marokanom czas do opłonienia z przestrachu, pozbawia się widocznie wszelkich korzyści swego zwycięztwa; gdyż materyjalna strata Marokanów jest mało znaczną drobnostką, którą bardzo łatwo przeboléć można, a moralny cios, który im zadano, pójdzie wkrótce w niepamięć i nieuczyni pożądanego skutku, jeżli tylko Francuzi okażą się niezdolnymi do korzystania z swego zwycięztwa. List pisany z Tangeru pod dniem 20. z. m. dowodzi, że Cesarz marokański przynajmniéj aż do tego czasu nie skłaniał się bynajmniéj do uległości przeciw Francyi, i owszem wydał rozkaz dawania ognia do każdego francuzkiego okrętu, który się w okręgu bateryi pomienionéj twierdzy pojawi. Również i przeciw innym europejskim mocarstwom, z któremi państwo marokańskie zostaje w sporze, okazuje rząd Cesarza dotychczas nadzwyczaj wielką krnąbrność. I tak nie chciał on w żaden sposób zrzéc się haraczu od Szwecyi i Danii, poczém szwedzki i duński konzul opuścili kraj, aż pokąd Cesarz innego postanowienia nie poweźmie. Co do sprawy hiszpańskiéj, najnowsze madryckie wiadomości zapowiadają stanowczą wojnę. Rząd marokański nie chciał madryckiemu gabinetowi przyznać w całéj objętości żądanego zadosyćuczynienia, w skutek czego rząd hiszpański wydał rozkaz do przyspieszenia wojennych środków przeciw Muley Abd-el-Rhamanowi. Minister skarbu posłał znaczne summy do Kadyxu i la Korunia, by w tych portach uzbrojenie morskiéj floty ukończyć.

Gdy pan Thiers na krótki czas przed zamknięciem posiedzeń ciała prawodawczego przedłożył swe sprawozdanie o wniosku do ustawy dotyczącym nauki podrzędnéj, dawały mu wielką pochwałę nietylko dzienniki opozycyjne, lecz nawet w organach ministerialnych uwielbiano pracę byłego prezydenta rady z dnia 1. marca, jako arcydzieło jenijalnéj dyalektyki. Nawet *Journal des Debats* zaparł się swéj dawnéj, nieraz wybuchniętéj nienawiści i pod obłoki wynosił w panu Thiersie obrońcę uniwersytetu w walce z duchowieństwem. Ale ten pokój nie długo trwał. Już od niejakiego czasu kłócą się znowu *Journals des Debats* i *Constitutionnel.* Ten ostatni miany jest powszechnie za organ zostający pod wpływem pana Thiersa. Przed wojennemi czynami, które się wydarzyły w piérwszéj połowie miesiąca sierpnia, i w chwili największego natężenia między Angliją i Francyją, powściągał się jeszcze cokolwiek *Journal des Debats*, nie dotykał bynajmniéj sarkazmów dziennika *Constitutionnel* o polityce gabinetu z dnia 29. października. Teraz zdaje się, że konserwatyści odzyskali znowu odwagę i sądzą, że nadeszła pora odeprzéć za jydnym razem wszystkie te złośliwe i niesłuszne zaczepki, których celem był pan Guizot podczas wszystkich posiedzeń w r. 1844, i przez demonstracyję przeciw panu Thiers przedstawić w całéj nagości chęć potwarzy dzienników opozycyjnych. Tylko w ten sposób można sobie wytłumaczyć ten ostry ton w artykule, który *Journal des Debats* zamieścił na czele swego wczorajszego numeru. Brzmi on jak następuje: »Nic nie masz śmiészniejszego, i nikczemniejszego jak mowa dziennika pana Thiersa. Poczytujemy sobie za szczęście, że możemy pożyczyć od niego tych epitetów; malują one jak najtrafniéj całe jego zachowanie się. Dziennik pana Thiersa radby — wierzymy temu — cieszyć się tryjumfami francuzkiéj broni w Afryce; ale tak mocno się obawia, aby pomyślnych tych wypadków nie poczytano ministrom za jakową zasługę, że już sama ta myśl studzi w nim zapał i w ustach jego obumierają nawet hymny zwycięztwa. Dziennik pana Thiersa nie może w rozsądny sposób przypuścić, aby książę Joinville albo marszałek Bugeaud bez instrukcyj lub przeciw instrukcyjom działali. Jeśli się więc godności i honoru Francyi w najświetniejszy sposób pomszczono, tedy z tąd musi koniecznie przypaść jakaś zasługa dla nieszczęsnego ministeryjum, które tak długo obwinia-

no, że Anglii za nos wodzić się daje. Otóż ta okoliczność nie idzie w smak dziennikowi pana Thiersa. Pojmujemy, w jak wielkim zostaje on przezto kłopocie; mamy serdeczny udział w ubolewania godném jego położeniu. Jestto w saméj rzeczy przykro widzieć jak okrutnie zawiodły wypadki jego przepowiednie. Ileżto razy nie mówiono, że Francyja ma związane ręce; że nieszczęśliwém przeznaczeniem skrępowana jest przymierzem Anglii i zatamowana we wszystkich swych czynnościach; że ustąpi za najpiérwszém skinieniem, które wyjdzie od angielskiego rządu? Otóż właśnie to lękliwe, na duchu upadłe ministeryjum przedsięwzięło teraz najzaciętszą, najzawikłańszą wojnę, jaka od lat trzynastu w zakresie europejskiéj polityki się wydarzyła. W najświetniejszy sposób zadaje rząd czynami kłamstwo niedorzecznym obwinieniom, któremi jego politykę prześladowano: Francyja prowadzi téj chwili w Afryce tylko wojnę odporną, wojnę, któréj nie szukała, któréj uniknąć chciała i którą chętnie ukończy, skoro to z jéj honorem zgodzić się będzie mogło. Jeźli ta wojna nie wystąpiła dotychczas z swoich naturalnych obrębów: — jeźli huk dział Mogadoru nie naruszył powszechnego pokoju; pochodzi to ztąd, ponieważ Europa, ponieważ Anglija wiedzą, że polityką Francyi nie kierują kłótliwe głowy. Wiadomo nam dobrze, że niektórzy politycy poczytują sobie za sławę to, iż zachowaniem swojém obudzili niedowierzanie za granicą. Taka polityka może być bardzo dobrą, jeźli jako dziko-ludy między ucywilizowanemi narodami żyć chcemy; ale Francyja nie upatruje dla siebie honoru w odgrywaniu takowéj roli. Przed cztérma laty nie można było na Śródziemném morzu z żadnéj armaty wypalić bez narażenia się na europejską wojnę; dziś rozwija Francyja swoją zwycięztwem uwieńczoną chorągiew wzdłuż wybrzeża Afryki, i zapoznanéj swéj godności, obrażonemu honorowi przywraca orężem sławę, zachowując oraz pokój świata i zaufanie swych sprzymierzonych. Otóż to zyskano polityką, która w tak zabawny sposób obudziła politowanie w dzienniku pana Thiersa. Rząd francuzki równie jak i cała Francyja poczytuje sobie za chlubę tę nową sławę, którą nasze wojsko i nasza flota w Afryce sobie zjednały; ale z prawego swego tryjumfu nie chce ona wyprowadzać przyczyny do miotania obelgi na kraj, który z Francyją jest sprzymierzony. My toczymy wojnę z Cesarzem marokańskim, nie z Angliją. Toczymy wojnę dla utrzymania naszego narodowego honoru i zabezpieczenia naszych posiadłości w Afryce nie zaś dla podżegania chciwych podboju namiętności i planów powiększenia się, któremi każdy we Francyi pogardza. Powyższemi słowami mówimy tylko to, co rząd w obu izbach śród powszechnego przyzwolenia jako zamiar i postanowienie Francyi przedstawił; a właśnie to uderza najszczególniéj dzienniki opozycyjne. Ale gdzież jest to złe? Gdzie upokorzenie? Mówimyż prawdę czy nie? Wykrywamyż wielką tajemnicę państwa? Obradowałyż izby przy zamkniętych drzwiach nad tym przedmiotom? Że organa partyi wojennéj tak w Anglii jak i we Francyi używają wydarzonych wypadków do rozpalenia narodowych namiętności, to nas nie dziwi: one zajmują się tylko swojém rzemiosłem. Ale my, którzy szczérze pragniemy aby z Angliją był utrzymany pokój a szczególniéj dobre porozumienie, my postanowiliśmy nawet z niebezpieczeństwem narażenia się coraz bardziéj wielkim politykom opozycyi, używać ciągle wszystkiego, dla uśmierzenia téj niespokojności, jaka z wypadków w Afryce całkiem naturalnie w publicznéj opinii Anglików powstawać musi. Jakoż możemy to tém swobodniéj bez wszelkiego przymusu czynić, ileże rząd francuzki postanowił aż do końca słusznych swych praw bronić.«

Belgija.

Z Bruxeli dnia 2. września. Od ośmiu dni rozpoczęły się między ministrem spraw zagranicznych, jenerałem Goblet, a pruskim posłem, baronem Arnim, nowe układy; obadwaj mieli pełnomocnictwo załatwienia dyplomatycznych trudności, jakie w ostatnim czasie między oboma rządami powstały. W skutek tychże został wczoraj, jak dzisiejszy *Moniteur* donosi, podpisany w Bruxeli traktat żeglugi i handlu między Belgiją z jednéj, a Prusami tudzież innemi państwami Związku cłowego z drugiéj strony. W ten sposób« mówi dziennik *Emancipation*, »zagodzono spiesznie i z zadowoleniem obudwóch stron nasze nieporozumienie z Prusami.« *Journal de Liege* wyraża się w téj mierze tak: »Traktat ten, jak zapewniają, nie ma mieć przeciw Francyi żadnego nieprzyjacielskiego charakteru. Ważne przyzwolenie, które Prusom uczyniono, a które się podobno najszczególniéj przyczyniło do przywrócenia przyjacielskich stosunków między oboma krajami, jest postawienie na równi portu Antwerpii z portami Związku cłowego i zarzucenie systemu ceł dyferencyjalnych ze względu na fabrykaty Związku cłowego. Li-

beralny system tranzytowy w Belgii ma być utrzymanym i jeszcze daléj rozwiniętym. — W tranzytowym systemie clowego Związku nastąpić mają, podług pewnych ustanowionych rayonów, znaczne i korzystne modyfikacyje.«

Szwecyja.

Z Sztokholmu dnia 29. sierpnia. Nierozstrzygnięty przez poprzedniczy Sejm projekt o reprezentacyi (dotyczący rozszérzenia reprezentacyi narodowéj), wzięły wczoraj równocześnie wszystkie cztéry stany pod obrady. Stan włościan i mieszczan przyjął pomienioną propozycyję, duchowieństwo zaś i szlachta odrzuciła; a to: Stan włościan przyjął 89 głosami przeciw 14, stan mieszczan 47mią przeciw 9; duchowieństwo zaś odrzuciło 49 głosami przeciw siedmiu, a szlachta 450ma przeciw 82. — W skutek tego pomieniony wniosek został odrzuconym, gdyż dla zamienienia go w krajową ustawę, powinien był większością głosów przez wszystkie cztéry stany być przyjętym. — Z powodu odrzucenia pomienionéj ustawy, spostrzeżono wczoraj w nocy na wielu miejscach tłumy ludu, jednakże nie dopuszczono się żadnego bezprawia; dotychczas ograniczono się tylko na wołaniu hura, gwizdaniu, i niezważano na urzędników policyi.

Grecyja.

Najnowszym statkiem pocztowym otrzymano w Tryjeście wiadomości z Aten po dzień 25ty sierpnia. — Nowy minister wojny pan Tsavellas zawiadomił francuzkim parostatkiem swego przyjaciela pana Grivas (którego po zawiedzioném powstaniu w Akarnanii na pokładzie francuzkiego wojennego statku na syryskie wybrzeże zawieziono) o upadku ministeryjum pana Maurokordato, i zaprosił go do powrotu do Aten i zajęcia swego miejsca w izbie deputowanych. Zdaje się, że stronnicy jego przygotują mu świetne przyjęcie.

NOWINY.

Stolica nasza zbogaciła się dziwnie piękną i całkiem u nas nieznaną rzadkością, a tą jest *okno kolorowane,* które hrabina Henrykowa Dzieduszycka sprowadziła z Monachijum i oddała do tutejszego kościoła OO. Dominikanów, gdzie już jest ustawione za amboną, w pobocznéj kaplicy, przeznaczonéj na pomnik, który tamże taż hrabina ojcu swemu wystawić zamyśla. To okno zrobione sposobem w średnich wiekach używanym (który już miano za zgubiony) a teraz wznowionym, składa się z samych różno-barwnych skiełek, według rysunku ułożonych i ołowiem z sobą spojonych. Aby dać niejakie wyobrażenie o tém arcydziele w swoim rodzaju, powiemy tu, iż okno to przedstawia trzy współ-środkowe koła; płaszczyzna między zewnętrzném i średniém arabeskowém kołem zagmatwana jest uroczémi rysunkami; środkowe zaś koło wyobraża herb familijny z unoszącym się nad nim orłem. Wszystko razem otaczają szlaki w podobne arabeski ułożone, i doborem barw do całości stosownych, jaśniejące.

Pan Wincenty Thulie znany tłumacz wielu dzieł dramatycznych mile na naszym teatrze przyjmowanych, dokończył właśnie przekład wiérszém trajedyi Ponsarda: *„Lukrecyja,"* która jeszcze w tym roku ma być przedstawiona na naszéj scenie na dochód pani Aszpergerowéj.

Towarzystwo p. Dupuis daje ciągle przedstawienia w starym teatrze, i kończy je zawsze posągami i grupami naśladującémi marmurowe z zadziwiającą prawdą. Znawcom plastyki polecamy bardzo te widowiska.

Dla lubowników georginij miłą zapewne będzie wiadomość, iż na żółkiewskiém przedmieściu pod Nrem 386 ¾ (idąc po pod wysoki zamek do Kisielki) obok ogrodu Hessa, jest obszérny ogród z przepysznym zbiorem georginij w najrozmaitszych i najnowszych gatunkach, właśnie w najpiękniejszym kwiecie.

* * *

Zwracamy uwagę na umieszczoną w »Dzienniku Urzędowym« naszéj dzisiejszéj Gazety na str. 3118 w języku niemieckim odezwę c. k. pensyjonowanego kapitana Schenk (w Drohobyczy mieszkającego) do właścicieli ziemskich w Galicyi, w przedmiocie prędkiego i łatwego upowszechnienia w kraju naszym *żywego płotu z głogu białego.* Nakładem księgarni Jana Milikowskiego wyszło właśnie w języku polskim i niemieckim: drugie pomnożone i poprawione wydanie (z 26 drzeworytami) dzieła tegoż c. k. kapitana o zakładaniu podobnych płotów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Czerniowiec, dnia 13. września. Od dwóch miesięcy grasuje w Besarabii pomiędzy rogacizną księgosusz, i szérzy się z zjadliwością od wielu lat niepamiętną. Bydło tą zara-

zą dotknięte pada w najgorszym razie w dwa lub trzy dni; gdy zaś choroba mniéj zjadliwa, to dopiéro po 6 lub 8 dniach. Silniejszy i lepiéj chodowany rodzaj rogacizny, czyli tak zwane bydło stepowe, na rzeź dla Wiédnia i Ołomuńca przeznaczone, nie ulega tak łatwo téj zarazie, jak bydło robocze, złą paszę dostające i przez zbytnie natężenie przy robocie bardzo osłabione. — I na Bukowinie wybuchła już ta zaraza w niektórych miejscach. C. k. Rząd rossyjski przedsięwziął najdzielniejsze środki przeciw szérzeniu się téj zarazy; toż samo i c. k. Gubernijum galicyjskie w tymże celu od dnia 11. b. m. wstrzymało aż do dalszego czasu wprowadzanie bydła z Besarabii.

Z Zaleszczyk, dnia 14go września. Zboże poszło u nas cokolwiek w górę, wódka zaś potaniała, zapewne dlatego, że ziemniaki dobry plon obiecują. Żniwa jeszcze u nas nie pokończone, gdyż dészcze często przeszkadzają.

W sierpniu r. b. przepuszczono przez most na Dniestrze pod Zaleszczykami 107 galarów i 37 tratew. Te statki zabrały dla Rossyi w ogóle: 2292 pni drzewa budulcowego, 9043 bali, 15,807 tarcic, 217,000 dranic, 492,000 gatów, 14,500 korcy pszenicy i 3601 cetnarów mąki.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 11. września. Więcéj aniżeli się spodziéwano, mieliśmy w tym tygodniu wołów z Galicyi, gdyż 2737. Z téj liczby poszło 1091 sztuk do Wiédnia i Pragi, a na naszym targu stanęło 1646. Jakość była z nie wielkim wyjątkiem dobra, lecz z powodu wysokich żądań ze strony przedających, nie wszystko mogło być rozkupione, a właściciele puścili się z swoimi wołmi po części do Wiédnia, gdzie cetnar wołowiny tylko na 38 zr. w. w. stoi.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się mniéj wołów; jednak niektórzy handlarze utrzymują, że jest ich w drodze do nas do 2000 sztuk.

Przypędzili na targ: 1) Eisig Woreczek, z Stryja, 101 sztuk; 2) Jos. Naumann, z Stryja, 52; 3) Hersz Lottinger, z Besarabii, 184; 4) Lemmel Themann, z Besarabii, 62; 4) Dawid Grossberger, z Żydaczowa, 150; 6) Josias Hornik, z Lachowic, 66; 7) Mos. Itzig Braeuer, z Żurawna, 129; 8) Kajetan Jozefowicz, z Besarabii, 143; 9) Josel Leder, z Besarabii, 149; 10) Barach Hatschek, z Tłumacza, 147; 11) Tenże sam, z Besarabii, 150 sztuk. — Małémi partyjami 313. — Ogółem 1646.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Hatschein	78	290	—		8 1/2
Stado Nr. 2. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 3. do Pragi	133	360	—	5	10 1/4
Stado Nr. 4. do Bisenz	50	312	30	—	9
Stado Nr. 5. do Berna	136	337	30	4	10
Stado Nr. 6. do Laska	64	255	—	2	7 1/2
Stado Nr. 7. po części małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 8. do Berna	138	335	—	5	9 1/2
Stado Nr. 9. nie sprzedano.					
Stado Nr. 10. po części małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 11. nie sprzedano					
Małémi partyjami wszystko sprzedano					

Przed targiem sprzedali: 1) Grzegorz Koziński, z Łyśca, 180 sztuk; 2) Leib Anscher, z Czerniowiec, 138; 3) Schmerl N., z Uścia, 144; 4) Mendel Amster, z Czerniowiec, 298; 5) Marko N., z Łyśca, 171; 6) Nowak N., z Białéj, 160 sztuk. — Ogółem 1091.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Wiédnia	167	359	—	13	10
Stado Nr. 2. detto.	135	345	—	2 1/2	10
Stado Nr. 3. detto na wagę, cetnar po 38 zr. w. w. z odtrąceniem 2 pCtu.					
Stado Nr. 4. do Pragi	289	380	—	8 1/2	10 1/2
Stado Nr. 5. detto	160	350	—	11	10
Stado Nr. 6. detto	157	375	—	3	10 1/2

TEATR POLSKI.

Jutro: *Synowie rzemieślnika*, dramat w 5 aktach z francuzkiego przez Fryderyka Soulie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)